

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki północnej. — Hiszpania. — Anglija: Pogłoska o planach ministra Peela. — Ulaskawienie winowajców. — Francyja: Proces Quenisseta przed sądem parów. — Belgija: Dalsza instrukcyja procesu w sprawie spisku październikowego. — Szwajcarya: Stan rzeczy w Genewie i Walili. — Tscharnor prezydentem Związku. — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów. — Nowy Sącz. — Olomuniec.

Wiadomości zagraniczne.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Nowy Jork dnia 10go listopada. Pogłoska o odstąpieniu Kuby na rzecz Wielkiej Brytanii rozeszła się przez pisma amerykańskie po całym niemal kraju Zjednoczonych Stanów. Również donosi gazeta z Nowego Orleanu, że według ostatnich z tej wyspy doniesień, Krolezcy i wielu nawet osiadłych tamże oddawna Hiszpanów z tém slyścić się dali, iż pragną zostać niezawisłymi od rządu hiszpańskiego, gdyż władzy *Espartera* jako przywłasczyciela i uzurpatora uznawać nie chcą. Uciążliwe na pierwsze potrzeby życia nałożone podatki jeszcze bardziej to nieukontentowanie podsycają.

Sir Allan Mac Nab w Kanadzie, na którego rozkaz (jak wiadomo) spalono statek parowy *Karolina*, wezwał wszystkie osoby mające w tém udział, aby mu bezwzględnie wymieniły swoje nazwiska, miejsce pobytu i wiek, niemniej też i szkodę, którą z powodu tej okoliczności poniosły. Przyczyna tego wezwania nie wiadoma.

Podług doniesień z Meksyku, nadesłanych przez Nowy Orlean, acz niedokładnych, poddał się *Bustamente* jenerałowi *Santanie*, i zostaje w jego mocy jako więzień. Wojsko i jenerałowie bez wyjątku poddali się także zwycięzcy. W Nowym Orleanie obawiają się z powodu tych zaburzeń, aby stolica Meksyku przez to nie ucierpiała. *Santana* miał być mianowany naczelnym dowódcą i ma nawet nadzieję osiąść nieograniczoną władzę dyktatorską. W tym celu ma być zwołany kongres, który rozstrzygnie, komu stér rządu poruczyć.

Hiszpanija.

Według doniesień z Madrytu z dnia 25. listopada oddawano się tam ciągle jeszcze radości

z powodu powrotu *Espartera*. Korpus oficerów gwardyi narodowej, wręczył Rejentowi ozdoby orderu z dnia 7. października. Wiadomości z prowincyj północnych i południowych są zaspokajające.

Madryt dnia 26. listopada. Sąd wojakowy skazał na śmierć jenerała *Pozuela*, który się ucieczką ratował, jako współuczestnika w wypadkach z dnia 7. października.

Wszyscy oficerowie sztabowi i kapitanowie z pulku *Bourbon* zostali złożeni z swoich posad; co się zaś dotyczy niższych stopni oficerów tegoż pulku, okaże się dopiero po zapadłym wyroku, ażali będą mogli w pulku pozostać.

Pesłano dziś jeszcze do pana *Olozagi*, posła naszego w Paryżu, urzędową notę, aby zażądał od taylorjskiego gabinetu cofnięcie wojsk francuzkich od granicy hiszpańskiej, zwłaszcza, gdy zaburzenia w Barcelonie zostały przytłumione.

»Gazeta dworu« umieściła własnoręczny list Królowej Portugalskiej, w którym z powodu utłumionych z dnia 7. października rozruchów, Królowej *Izabelli* szczęścia życzy.

W prowincyi *Mancha* i w innych częściach kraju, pojawiają się bandy rabusiów, które podróżnych napadają; wysłano przeciw nim oddziały wojsk, jednak nie tak silne, jak potrzeba wymaga.

Dobrotliwy *Espartero*, jak go angielskie dzienniki whigowskie nazywają, nie zezwolił na to, aby na kamieniu grobowym jenerała *Leona* i innych rozstrzelanych oficerów, ich nazwiska położono, a nawet inapisu: »Niechaj ci ziemia nie ciąży«. Nienawiść swoją i mściwość przenosi on nawet po za deskę grobową. Rys ten charakteryzuje dostatecznie męża, w którego ręku złożone są teraz losy Hiszpanii.

Wielka Brytania i Irlandya.

Londyn dnia 3. grudnia. Dzienniki ministeryjalne donoszą, iż Królowa ma zamiar przyszłej niedzieli odbyć wywód ceremonialny do kościoła, a mianowicie do Kaplicy pałacu Buckinghamskiego. Aby szczęśliwe narodzenie się Następcy tronu odznaczyć czynem łaski królewskiej, Królowa Jéjmość rozkazała zawiadomić ministra spraw wewnętrznych Sir J. Grahama, iż ci winowajcy, którzy karę swoją na pokładzie okrętów w Deaford, Woolwich, Sheerness, Portsmouth, Pembroke, Cork i w innych więzieniach odsiadują, i przez dobre sprawowanie się na ulaskawienie zasłużyli, wolnością udarowani być mają. —

Według »Dziennika dublińskiego«, wielka pieczęć Irlandyi, cała z lanego srebra, miała przeszłej soboty zaginąć. Nie znaleziono jej w puszcze wtedy, gdy ją do użycia wydobyć chciano.

W naszym świecie politycznym zupełna panuje cisza. Herb księcia Walii i spór w Oxfordzie o profesurę pożył, oto są jedyne przedmioty, któremi się teraz powszechnie u nas zajmują.

W przyszły wtorek »Gazeta dworu« zawięrać będzie tytuł Następcy tronu; będzie on zamiast księciem Kornwalii księciem Walii, lubo do tego ostatniego tytułu nie są tak wielkie dochody przywiązane, jak do pierwszego. Gdy Grzegorz IVty, ostatni z książąt Walii i książę Kornwalii pełnoletności doszedł, pretensya, którą on miał do dochodów w czasie swjej małoletności przez ojca pobieranych, wynosiła 230,000 funtów szterlingów. Pretensya ta dała wtedy powód do zgorzienia, którego teraz zapewne unikną; ale wartość dochodów księstwa bardzo się powiększyła, a teraz upływają często terminy wydzierzawienia kopalń, które nadal pod korzystnymi warunkami znów będą w dzierżawę puszczane.

Dziennik *Globe* daje wiadomość z jednej z gazet prowincjonalnych, iż następca tronu Wielkiej Brytanii będzie miał imię Edwarda, i że całkowity tytuł księcia Walii będzie następujący: Edward, Wiktor, Ernest, Leopold, August, Książę Kentu, Książę Roburski, Książę Sussex. Zresztą, życzeniem ma być Królowej, aby młody Następcę tronu, używał i nadal przedewszystkiem

The Infant Prince, teraz na całym dworskim zwyczajnego; co do tego punktu Królowa wyraźnie wolę swoją oświadczyć wi Peel i lordowi kanclerzowi. Chrzest odbędzie się wkrótce po przeniesieniu się do Windsor, które na dniu 15. grudnia tąpić.

John Bull donosi, iż Królowa sama odrysowała bardzo trafnie portret młodego księcia. Portret ten ma być niezwłocznie litografowanym i pewno odbyt mieć będzie.

— dnia 4. grudnia. Królowa Jéjmość odbyła w poniedziałek pierwszą przejazdkę po swém wyzdrowieniu z położu.

Podług jednego z pism prowincjonalnych Sir Robert Peel zamyśla parlament zebrać na dzień 25. stycznia, i zaproponuje mu mianowanie komisji albo wydziału celem rozpoznania przyczyny nędzy ludu. Sądzą, że wielki plan wynoszenia się z kraju, o którym teraz wiele rozprawiają, stanowiąc będzie główną część propozycji Sir Roberta Peela. Towarzystwo przeciw dotychczasowym ustawom zbożowym powstaje mocno na ten projekt, ponieważ w nim tylko odwrócenie uwagi od tychże ustaw upatruje. Rzeczą ważną jest to, że lord-major Londynu nie chciał zwołać zgromadzenia dla naradzenia się nad planem emigracyi; dziennik *Times* pochwała bardzo ten środek, gdyż tak ważny projekt spokojnej rozprawki rządu pozostawić należy.

We środę wsiadły znów w Portsmouth na okręty do Chin dwa oddziały wojska, złożone z 420 ludzi dwudziestego szóstego i z 110 ludzi pięćdziesiątego piątego pułku piechoty. Wogóle odpłyną z wojskiem do Chin trzy okręty; zejść się razem w Plymouth i w ogóle 2000 ludzi z sobą zabiorą.

Senor Saucha, nowy ambasador hiszpański u dworu St. James, przybył do Londynu. W Ralecie i Dowerze powitany był z twierdzy portu zwykłemi wystrzałami z dział.

Francya.

Paryż dnia 3. grudnia. Marszałek Clauzel wrócił z podróży z Algieru. W czasie jego pobytu tamże wielu osadników dawało dla niego ucztę. Przytęj sposobności miał marszałek mowę, z której pisma tutejsze umieściły co następuje: »Jeżeli w czasie, gdy byłem na czele administracyi Algieru, nie powiodło mi się dwukrotnie rozwinąć zarodu tęj pomyslności, jaką kolonija ma w swojem łonie, pochodziło to ztąd, że mi nigdy nie dano pod rozrządzenie środków, któreby do takiego skutku doprowadzić mogły. Teraźniejszy jenerałny gubernator WPanów, który pod tym względem szczęśliwszym jest odemnie, a przytęm łączy w sobie odwagę, talent i sprężystość, dopnie zapewne tego celu, jeżeli zawiść, z którą zawsze miałem do walczenia, i jego usiłowań nie zwieczy.

Constitutionnel donosi: Mówią jeszcze ciągle

o mającém nastąpić mianowaniu parów. Żaden z licznych deputowanych, którzy, jak słycać, o to się ubiegają, nie ma być tą godnością na ten raz zaszczycony. Jest ich za wielu, a jeżeliby niektórych wybrać chciało, narażonoby się na niebezpieczeństwo zniechęcenia wielu innych. Mianowanie rozciągnię się li tylko na niektórych dyplomatów, tudzież na kilku znakomitych artystów i literatów. Wymieniają między innymi pana Pawła Delarochę. Byłby to bez wątpienia godny i zacny wybór. (Mianowanie nie byłoby bezprzykładne, gdyż oprócz tego jeden malarz, to jest, pan Horace Vernet, jest już parom Francyi.)

Przed sądem asysów departamentu Rodanu rozpoczęły się dnia 23. p. m. rozprawy nad spiskiem republikańskim, który dnia 23go marca b. r. w Marsylii wybuchnął. Stawiono 54 oskarżonych przed sądem. Zdaje się, że rozprawy 14 dni potrwać.

Sąd parów. Posiedzenie na dniu 3. grudnia. Nacisk na posiedzenie dzisiejsze był większy, niż na ostatnich procesach podobnego rodzaju, a sala posiedzeń była już wcześniej ciekawymi przepelniona. Zaraz po godzinie dwunastej przyprawdano obżalowanych i wyznaczono im miejsca. Skoro obżalowani usiedli, weszli urzędnicy do sali. Kanclerz upomniał obżalowanych, by spokojnie i z uszanowaniem rozpraw słuchali; potem odczytał spis parów, którzy dla słabości zdrowia na posiedzeniach być nie mogli. Następnie przystąpiono do wywołania po nazwisku. Podczas tego odczytania spostrzeżono, że się parowie około bardzo podobnego członka swego z uszanowaniem zgromadzili. Pan Argout rzekł do niego: «Jużto dawno nie mieliśmy zaszczytu widzieć wpana tutaj.» Byłto czcigodny staruszek marszałek Moncey. — W czasie wywołania po nazwisku, Quenisset spisywał sobie niektóre uwagi. Obżalowany ten miał na sobie bluzę; reszta obżalowanych była podobnie niedbale ubrana, wyjąwszy Dupotyego, którego ubiór był bardzo przyzwoity. — Pan Hebert pełnił urząd jako prokurator jenerałny a pan Baudy jako jego zastępca. — Po skończonem wywołaniu po imieniu zapytał prezydent obżalowanych jak zwykle o nazwisko, miejsce urodzenia i stan. Poczém odczytano akt oskarżenia, którego co do istotnej treści jużśmy udzielili. —

Quenisset w ciągu badania zapytany, co czynił d. 13go września, jako w dzień zamachu, odrzekł: wstawszy o godzinie piątej zrana, udałem się na plac *Greve* dla szukania roboty. Zastałem tam niejakiego *Amanda*, który za 30

sous wina dać kazał. Potém udałem się razem z *Martinem* do *Colombiera*. Tam zaczęto rozprawiać, czy się biec mamy czy nie. *Dufour* zapytał, czy mamy broń. Gdy ja z kilku innymi odrzekłem, że nie mamy, rzekł *Jean Marie*: »Na co bronisz! Alboż jęj pułk nie ma?« To rzekłszy, oddalił się, a ja wyprowadziłem go za drzwi; gdy znowu wszedł do *Colombiera*, ujrzałem, że *Dufour* ładunki rozdawał. Z tych otrzymałem dwa, a *Martin* wyszedłszy z pokoju, dał mi dwa drugie, które był otrzymał, atoli jeszcze nie miałem bronii. — Pytanie: Jakim sposobem zamysłaliście na siedemnasty pułk uderzyć? — Odpowiedź: Sądziłszy, że napadłszy nań, broń mu odbierzemy. (Śmiech.) — Pytanie; Czy znałeś księcia? — Odpowiedź: Nie. — Pytanie: Cóż się stało dalej? — Odpowiedź: Just wziął mnie do swego pomieszkanka, tam wyjął z starzej komody dwa pistolety, które mi wręczył, i któreśmy spólnie nabili. Powiedział mi, że jeżeli *Boucheron* uzbrojony nie będzie, abym mu dał jeden z tych pistoletów. Potém udałem się na przedmieście *St Antoine*, dla czekania, aż pułk przeciągać będzie. Na drodze spotkałem *Boucheron*a, któremu dałem pistolet, a on podobnie jak ja, skrył go pod blużę. Później przydybałem *Martina* i zapytałem go, jeżeli przystąpimy do wykonania zamiaru. Ten wezwał mię, bym się udał na ulicę *Traversière*, mówiąc, że tam także drugich zastanę. Przyszedłem tam, prawie w tym samym czasie, gdy się pułk zbliżał. Dał się słyszeć okrzyk: »Niech żyje pułk siedemnasty! Precz z *Ludwikiem*! Precz z *Guizotem*!« Byłem podówczas w wielkim zapale, i przyczyniłem się do okrzyku. — Pytanie: Któż cię otaczał w chwili zamachu? Odpowiedź: *Bucheron* stał po mojej prawej, a *Just* po lewej stronie. Pokażę, jakem chciał strzelić, jeżeli pan prezydent pozwoli. — Siedzący obok *Quenisset*a żandar powstał na jego żądanie, a *Quenisset* położył na jego ramieniu rękę, jakby biorąc na cel; poczém mówił dalej: *Just* pokazując palcem na grupę, rzekł: »Tam w środek strzelaj.« Na to słowo dobyłem pistolet, i nie mierzając do nikogo ani też nie nie widząc, strzeliłem. — Pytanie: Toż nie chciał do księcia strzelić? — Odpowiedź: Strzeliłem tak jak mi *Just* wskazał. Nie wiem kogo on chciał zabić; ale co do mnie, jam tylko do pułku strzelił. Na témże posiedzeniu odbywały się dalej badania z innymi obżalowanymi.

Posiedzenie dnia 4go grudnia. Zaczęło się na początku dzisiejszego posiedzenia zażądać

Quenisset, aby mu pozwolono znowu głos zabierać. Prezydent rzekł: Zanim ci to pozwolę, wypada mi nadmienić, żeś wczoraj pod względem swoich spółobżalowanych nieprzyzwyczajonych wyrazów używał. Żądam więc, abyś z większym mówił umiarkowaniem. — Quenisset: Zastosuję się do tego rozkazu. Późna godzina przeszkodziło mi, żem wczoraj więcej nie powiedział; mam jeszcze nieco na odpowiedzenie rewolucyjnego ajenta Petita odpowiedzieć. Sąd słyszał, że ten rewolucyjny ajent nazwał mnie tchórzem i zabójcą, dodając, że on sam był uzbrojony. Jeżeli ja zabójcą, jestem więc nim tylko za jego namowę i przez niego, gdyż on mnie uzbroił, i dał znak do wystrzału. Upraszam sąd, aby nie myślał, że się chcę uniewinnić; jestem godzien kary; głowa moja należy do sądu sprawiedliwości, ale nie do republikanów; głowa moja spada; żądam nawet, aby spadła; ale niech pod mieczem sprawiedliwości a nie pod republikańskim padnie. Kazało mi złożyć przysięgę, ja dotrzymałem świątę tej przysięgi, ale oni ją złamali. Jako żołnierz towarzystwa *egalitaires* (równości) posłałem najpierwszy strzał; poszli owi krzykacze za moim przykładem? Są między wspaniałymi, frenełogowie, proszę, niech rozpoznają, jaka różnica jest między mną a temitwami Robespiera i Marata. — Prezydent: Upominam cię powtórnie Quenisset, wstrzymaj się od takowych porównań i pozostań wyłącznie przy swój obronie. — Quenisset, co raz burzliwzy: Zniosę wszelkie skutki mojej czynności; nigdy się bronić nie będę. Jeżeli się do sprawy republikanów przyłączył, stało się to dlatego, ponieważ burmistrz w moim rodzinnym miejscu nie chciał popierać próby, za pomocą której byłoby mi wolno, utrzymywać mego osmdziesiątletniego ojca. Tego burmistrza małej gminy miałem za sam rząd; to jest przyczyną mego upadku i nieszcześćia. Skutki jego będą umiał znieść mężczyzna. Spółwinowajcy moi sądzili, że z złodziejem do czynienia mają; nie znali mnie jak tylko pod imieniem *Papparta*; mniemali, że jestem ten sam, którego pod tym imieniem za kradzież oszczędzono. Lecz ja nie jestem złodziejem, ale uczciwym człowiekiem (*un honnête homme*). Dowody są niezaprzeczalne. Rodzina moja od osmiuset lat nie splamiła honoru! — Późem prezydent rozpo-

le świadków.

3go grudnia. Odjazd p. Salvandytu jest na koniec dostatecznym dogabinet francuzki odstąpił zamiatycznego lub jakiegobądź innego sięw stosunki hiszpańskie, i że się

na to zabięra, by dobre porozumienie z rządem madryckim przywrócić. Pan Salvandy otrzymał istotnie rozkaz, co z początku powszechnie za mylnie podanie miano, aby przy otwarciu izb znajdował się znowu w Paryżu, dla zajmowania swego miejsca w pałacu Bourbon, podczas rozpraw nad adresem odpowiedzi na mowę z tronu. Pan Chasseloup-Laubat miał także sam rozkaz otrzymać.

— dnia 4. grudnia. Z powodu niektórych artykułów w nadmienionej kilkakrotnie sprawie Didiera sąd przysięgłych uznał *Gazette du Dauphiné* winną obrazy Króla i podżegania do nienawiści i pogardy rządu. Sąd sprawiedliwości zaś postępujący sobie z nadzwyczajną łagodnością w takich wypadkach, a zwłaszcza z dzieńnikiem legitymistowskim skazał obwinionego gerenta *Gazette du Dauphiné* tylko na sześciomiesięczne więzienie i na zapłacenie 500 franków pieniężnej kary.

Rozchodzi się pogłoska, że przeszłej nocy i dziś zrana wiele osób uwięziono. Śledztwa domowe odbyły się u wielu stronników tajnych towarzystw demokratycznych, które, jak się policyja od kilku dni dowiedziała, w nieustające się ukonstytuowały.

Nadzwyczajne są środki ostrożności, jakie przedsięwzięła policyja w politycznym procesie Quenisseta i jego spółobżalowanych, o którym dziś publicznie wytoczono rozprawę. Ztém wszystkiem publiczna opinia nie okazuje żadnego znaku, któryby wzniecał obawę. Zdaje się, że publiczność jeszcze nigdy tak mało nie zajmowała się politycznym procesem, jak tą razą. Nawet ciekawość przez częste ponawianie podobnych sądowych rozpraw, prawie całkiem stępsiała. Prawda, że niektórzy rękodzielnicy z przedmieścia *Saint Antoine* nie bardzo obojętnem okiem patrzą na tę sprawę, atoli udział rzemieślników rewolucyjnych z klasy Quenisseta, jest bardzo rozpierzchniony, by mógł być niebezpiecznym. Oprócz tego główny obżalowany postąpieniem swoim w czasie badania poróżnił się z tymi wszystkimi, którzy z nim sympatyzowali. Koniec tego procesu zdaje się być bardzo niepewny, jednakże sądzą, że i tą razą do kary śmierci nie przyjdzie, zwłaszcza, że Quenisset zeznaniami swemi i żalem uzyskał niejakię prawo do złagodzenia wyroku, który już przewidzieć można, a niesłusznością byłoby karać spółobżalowanych surowiej; niż samego sprawcę.

Podług dzieńnika *Journal des Debats*, który nie znajduje żadnego powodu, dla czegoby terazniejszego prezydenta izby deputowanych, pana Sauzet usunąć miano, cały ten plan był za-

machem przeciw gabinetowi wymierzonym. Prawda, że to jest ze wszelkich miar znana taktyka pana Thiersa w walce do zamiarów parlamentarskich (wysyłać dzienniki *Courier français* i *Siècle*, niby jako ochotników dla zgłębienia partij różnych, i że on potem, trzymając się w odwodzie, w *Constitutionnelu* stanowczem słowem przewagę sobie nadaje. Lecz co się tyczy pana Lamartine, polityczną zdatność jego uznają wprawdzie; są nawet takie osoby, które wielką polityczną przyszłość mu wróżą; tylko tego są zdania, że czas jego jeszcze nie przyszedł.

Dzienniki paryżkie utrzymują z pewnością, iż deputowany p. Rémilly, zaraz przy otwarciu izb, odnowi swój wniosek względem wyłączenia urzędników z izby.

P. Arzac, były burmistrz Tuluzy i jego adjunkci pp. Gasc, Advocat i Roaldes stawieni byli przed sąd policyjny poprawczy w Pau, za to, iż nie chcieli złożyć swoich urzędów, mimo że ich uchwała królewska od tychże usunięto. Obwinieni tłumaczyli się tem, iż uchwała królewska nie miała formy prawnej, gdyż dzień wyboru nowych radców gmin nie był w niej wyrażony. Sąd nie uznał zasadności tego tłumaczenia się, albowiem nie usprawiedliwia ono bynajmniej nieposłuszeństwa; winni skazani zostali każdy na 100 franków kary pieniężnej i na zapłacenie kosztów. Od tego wyroku apelowali wszyscy.

Journal des Debats mówiąc o najnowszych awansach w armii angielskiej, daje zarazem następujące porównanie liczby oficerów służby morskiej w Anglii i Francji:

Admirałów . .	w Anglii 38,	we Francji 2,
Wice-admirałów	— 51,	— 10,
Kontr-admirałów	— 64,	— 20,
Kapitanów . .	— 687,	— 100,
Komandorów .	— 809,	— 200,
Poruczników .	— 2822,	— 1100,
	4471,	— 1432

Powyższa liczba oficerów służby morskiej we Francji doszła swęj największości; tymczasem liczba powyższych oficerów angielskich jest niedopełniona, i zawiera jeszcze prócz tego 465 masztowników i oficerów niższych, którzy na wyższe stopnie już się posunąć nie mogą. We Francji zaś nie masz wcale stopni tym dwóm ostatnim kategoriom odpowiadających.

Belgija.

„Gazeta Kolońska“ donosi z Bruxelli pod d. 27. listopada: „Nasze izby odbywają się bardzo spokojnie, ale za to czynności sporym postępują krokiem. Poprzednie roztrząśnienie roz-

matych oddziałów budżetu wydatków na rok 1842 już jest ukończono, i prócz tego odbyły się także publiczne rozprawy w przedmiocie niektórych ustaw miejscowej ważności. Tym sposobem ministeryjum i opozycja nie miały jeszcze sposobności zmierzenia się z sobą, chyba, żebyśmy chcieli uważać za taką sposobność rozprawę o ważności wyboru pana Cogels z Antwerpii. Dymisyonowani ministrowie Lebeau i Rogier, wraz z swoim nierozłącznym przyjacielem Devaux, byli w tej rozprawie na czele tego stronnictwa, które ważności wyboru sprzeciwiało się, atoli przegłosowano ich 47 głosami przeciw 24. Chwila obecna nie jest dla opozycji przyjazną. Rzeczywiście sprawy nautawiają się izbom ze wszelkich stron, a sprawy te wymagają, aby się nimi zajęto, i protestują głośno przeciw wszelkim kabałom, mającym na celu ambicję lub pożądlivość posady ministeryjalnej. A do tego przydać jeszcze trzeba wykrycie machinacyj oranżystowskich, przeciw którym jednoś i zgoda tém bardziej są potrzebne. — Instrukcyja procesu w przedmiocie zniweczonego spisku odbywa się spokojnie i zapewne dójdzie wkrótce do takiego rezultatu, który będzie mógł być izbie oskarżającej przedłożonym. W zasobach siana i słomy dla magazynów wojskowych przeznaczonych, znajdują zawsze jeszcze wiele zapalek fosforycznych; a nawet niedawno zapalił się wóz przed jednym z tych magazynów stojący. Wiadomo, iż spiskowi mieli na celu popodpałać wszystkie magazyny wojskowe w mieście, aby przez pożar na kilku na raz punktach wybuchły, trwogę w mieście rozsiać i tym sposobem przemocą swojej być pewniejszymi. Kombinacyja zaiste szatańska, przynosząca zaszczyt sprawie, której służyć miała. Rzuciła dostateczne światło na popularność oranżyzmu w Belgii.

W piśmie z Bruxelli pod dniem 30. listopada czytamy: Minister wojny wysłał onegdaj sztafetę do zamku Ardenne z depeszami do Króla. — Instrukcyja w przedmiocie spisku październikowego zdaje się dłuższego potrzebować czasu. Idzie w niej o to, aby wykryć rozgależenie tego spisku w państwach ościennych. Ponieważ niektóre osoby to mniej to więcej znakomite utrzymywały, iż je wzywano do udziału w spisku, zachodzi pytanie, ażaliby nie było na swym miejscu, wytoczyć im sprawę za to, że w swoim czasie nie dali o tém znać rządowi.

Szwajcaryja.

Berna dnia 30. listopada. Upadek dotychczasowego rządu Genewy i jego systematu ściśle zachowawczego w sprawach tegoż kanto-

nu, zaś liberalnego a nawet z odcieniem radykalizmu połączonego w sprawach szwajcarskiego Związku, nową we względzie klasztorów argowskich i położenia Związku szwajcarskiego nadają postać, chociaż jeszcze wątpliwość zachodzi, jaki weźmie obrót zaszele w Genewie wstrząśnienie. Do tej obawy przyczyniają się jeszcze nowe niepokoje w ważeniu się spraw politycznych w Wallii. Rada Stanu, która *in corpore* o rozwiązanie się podać chciała, ulegając prośbom wielkiej rady i jej niektórych członków, przyrzekła aż po dzień 1szy stycznia 1842 zatrudnić się jeszcze sprawami kraju. Jakoż w dzień 19. listopada na burzliwem posiedzeniu uchwaliła wielka rada odmianę instrukcyi wydanej w październiku r. b. w sprawie klasztorów argowskich i upoważniła radę Stanu, by ta klasztor Hermetsch wyl przywróciła, lub też wniosek argowski przyjęła. Spodziwać się można, że rada Stanu po tej tak ważnej i tyle pochlebniej koncesyi przy swoim zamiarze rozwiązania się obstawać nie będzie.

W Bernie już od 22go zebrała się wielka rada. Sprawy, któremi się zająć ma, są mniej ważne, wyjąwszy kodeks karny, który jednak na tém posiedzeniu nie będzie roztrząszanym. Wybory uzupełniające trzecią część członków występujących z wielkiej rady, najwięcej zabiorą czasu, skończą się jednak, jak się spodziwać można, na potwierdzeniu posad dla będących dotąd w radzie członków. Na posiedzeniu z dnia 29go wszyscy członkowie występujący z rady rządu, po pierwszym skrutynie znaczną większość głosów znowu obranymi zostali. Na posiedzeniu z dnia dzisiejszego obrano sołtysa Tscharner sołtysom i prezydentem Związku na rok 1842.

Wiadomości handlowe i przemysłowe. (Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 13. grudnia 1841.

Na ten targ przypędził Fiszel Dimand z Rozdołu 68 wołów, ważących mięsa po $14\frac{3}{4}$ a łoju po $1\frac{3}{4}$ kamieni, i sprzedał je tutejszym Żydom na koszer po 100 zr. w. w. jednego.

Nowy Sącz d. 12. grudnia 1841. Przedaż nasienia koniczu wcześnię się w tym roku skończy niż zwykle, gdyż popłacające ceny zabiegali właściciele do pospieszenia się z młóceniem też i suche jesienne powietrze rzęło. Z naszej okolicy i z sąsiedztwa bardzo już wiele tego nasienia li ta okoliczność nie jest korzystną i dla krakowskich spekulantów,

bo gdy do Wrocławia ogromne transporta naraz nadeszły, cena tamże zaraz spadła, a ten kto prędko sprzedać przymuszony, musi stracić. Ponieważ Galicyja, jakoteż Czechy i Szląsk pruski w tym roku nadzwyczaj wiele tego nasienia dostarczają, nie masz widoku (biorąc pod uwagę potrzebę Anglii), by spekulanci przy tych cenach, które płacili, dobrze wyjść mogli; raździęby nawet należało, aby producenci ze sprędażą pospieszyli, ileże za kilka tygodni chęć kupowania zapewne całkiem ustanie. Za korzec płacono już tutaj po 35 do 36 zr. m. k.; dzisiaj zaś nie dają więcj jak 30 do 32 zr. m. k. i to za bardzo piękne i dobrze wyczyszczone nasienie.

Potaż był przez niejaki czas zaniedbany, teraz zaś bardzo się o niego dopytują, płaćo za cetnar białego kalcynowanego po 9 zr., a niebieskiego po 8 zr. m. k.

Zbożo ma żwawy odbył po następującej cenie: korzec pszenicy 5 zr. 30 kr., żyta 4 zr. 24 kr., jęczmienia 3 zr. 36 kr., owsa 1 zr. 24 kr. m. k. Korzec ziemniaków 40 kr. m. k.

Garniec wódki szumowej płaćo po 24 kr., a okowitę 30 stopniową po 36 kr. m. k.; atoli teraz nie ma handlu hurtowego tym artykułem.

Ołomuniec. Targ na woły d. 9. grudnia 1841.

Na ten targ przypędzono 861 wołów; między temi były dwa większe stada, a mianowicie jedno ze 113 wołów Michała Tabak z Belza, a drugie z 200 wołów Leiba Brilla także z Belza. Tak jedno jak i drugie stado było z samych chudych wołów (nie ze stajen), a ponieważ właściciele wysoko się trzymali, niepodobna było znaleźć na nie kupca. Dopiero po targu wieczorem, pierwsze stado zakupili rzeźnicy z Berna po cenie nam niewiadomę: drugie zaś stado zostało niesprzedane. Reszta wołów z tego targu były to same liche parniki, jednak znalazły kupca. — Przed targiem z drogi zakupione zostało na stajnie stado ze 170 wołów.

W Więdnii stoi cetnar wołowiny na 38 zr. w. w. — Na przyszłe targi spodziwamy się mało wołów, jak to zwykle o tej porze bywa.

Sprostowanie.

W przeszłej „Gazecie Lwowskiej“ pod napisem „Wiadomości handlowe i przemysłowe“ w doniesieniu z Buczacza, zamiast siemienia, czytali: olię liniany.

TEATR POLSKI.

Intro: Korsykanka, czyli: Nienawiść rodzin i sądemsty, dramat w 3ch aktach.